

Dzien. Poznański  
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.  
Na Poczcie krajowej 2 tal. 13 sgr. 9 fen.  
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia i obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza  
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8.  
do Redakcyi Ekspedycyi wniósł frankowane.

**POZNAŃ, 15 lutego.**

Przypomną sobie zapewne czytelnicy, iż zwracając uwagę na ten samemu miejscu w początku zeszłego miesiąca usiłowania Rosyi, by za pomocą zjednoczenia praw kościoła anglikańskiego, zbliżyć się do Anglii i Ameryki, przytoczyliśmy treść listu pisanego do redakcyi Timesa, a powtórzono go skwapliwie przez Indép. Belge, przez księcia Orłowa, posła rosyjskiego w Brukseli, w którym tenże zdawał sprawę z meetingu zwołanego w Londynie dnia 15 listopada r. z. celem roztrząsania téż kwestyi zjednoczenia obu wyznań. Otóż dnia 4 b. m. wystosował książę Orłow powtórny list w tej materii do redakcyi Timesa, jako uzupełnienie pierwszego, który, jak wiadomo, najbardziej się przyczynił do zwrócenia uwagi powszechnej na ten projekt rządu rosyjskiego, od dawna powzięty, a dotąd starannie tajony. W drugim tym liście oświadcza książę, iż meeting ów listopada, będąc zgromadzeniem czysto prywatnym, w żaden sposób nie wiąże obu kościołów, gdyż każdy z obecnych na nim występował jedynie w imię swych osobistych przekonań. W ciągu rozpraw dwa różne objawiły się zdania; jedni żądali zaprowadzenia interkomunii natychmiast, nie oczekując na zjednoczenie się w kwestyi dogmatu; drudzy zaś, przeciwnie, stawiali pierwszą w koniecznej zależności od drugiego. Obie wszakże strony uważały za rzecz najpilniejszą wzajemne badanie dziejów i nauki obu kościołów. W dalszym ciągu zażądał poseł rosyjski, iż, występując w imię osobistych przekonań, nigdy nie miał na celu użycia religii za płaszczyk do pokrycia widoków świeckich lub politycznych, a przemawiając w imię zgody i pokoju, nie chciał wcale budzić nienawiści do innego jakiegokolwiek wyznania. „Myśl zjednoczenia, w znaczeniu ewangelicznem, — powiada on — wyłącza wszelkie podobne uczucie i co do mnie mogą tylko powtórzyć gorące życzenie, aby nie tylko interesy rosyjskie i anglikańskie zły się na Wschodzie, lecz aby interesy religijne świata całego połączyły się kiedyś dla ugruntowania pokoju powszechnego i szczęścia rodu ludzkiego.“ Po tym tak szumnym frazesie, który przecież nikogo zapewne nie omylił, protestuje książę Orłow, jakoby, biorąc wespół z Anglikanami udział w modłach zanoszonych do Boga o zjednoczenie wyznań, ubliżył w czemkolwiek charakterowi swemu, jako wyznawcy prawosławia, i wyjaśnia, że nie arcybiskup Canterbury, ale on sam, dał myśl, by duchowni anglikańscy odbyli podróż do Rosyi, skoro kwestya interkomunii dostatecznie zbadaną i wyjaśnioną zostanie. — I owtórny list księcia Orłowa, osobistości wysoko w świecie dyplomatycznym położonej, i widocznie inspirowanej przez rząd petersburski, który uznał, jak się zdaje, że chwila jest stósowna, aby wyjawić światu swe zamiary, nie mógł nie zwrócić na siebie uwagi powszechnej i niewywołać odpowiedzi przeciwnego obozu. Jakoż w istocie w imieniu katolicyzmu, którego wpływ tyle sobie niedogodny pragnęłaby zapewne Rosya za pomocą zjednoczenia schizmy z kościołem anglikańskim zrównoważyć, wystąpił tych dni Mémorial diplomatique z obszernym, bardzo ciekawym i gruntownie napisanym artykułem, który w jutrzejszym numerze Dziennika podamy w całości. Dziś ograniczamy się na wzmiankę, że artykuł wspomniany przypisuje nakreślenie programu, dającego do połączenia kościoła anglikańskiego z prawosławnym, cesarzowi Mikołajowi, który w czasie pobytu swego w Londynie uderzony niejakim podobieństwem brzdęków obu wyznań, postanowił za pomocą powolnej i podziemnej propagandy, pozorowo teologicznej, przysposobić Anglików do połączenia się z Rosyą w celach politycznych, doświadczeń których Mémorial diplomatique wykazuje.

W jednym z ostatnich numerów Journal de Bruxelles, który jak wiadomo, miewa czasami ciekawe doniesienia z Rosyi, znajdujemy na list z Petersburga, rozświetlający nieco genesis barbarzyńskiego ukazu o wywłaszczeniu Polaków na Litwie i Rusi i charakteryzujący panujące obecnie w Rosyi stosunki. Jakkolwiek w powyższej korespondencji widoczną jest chęć zrzucenia ze społeczeństwa rosyjskiego całej ohydy podobnego środka, za który nigdy ono w obec bezstronności dziejów odpowiedzialnym być nie przestanie, nie bez interesu wszakże zdaje nam się być pismo wzmiankowanego korespondenta i dla tego podajemy je czytelnikom w całości pod rubryką Rosyi.

Z Francyi wiadomości są szczupłe. Nieogłędne mowy de Boissy i marszałka Forey w senacie przykre bardzo wywarły w Tuileryach wrażenie, a rewelacje ostatniego dotyczące Meksyku, zaniepokoiły publiczność tak dalece, że prócz urzędowej protestacyi pana Rouher, uważano w sferach wyższych za stósowne, i w Constitutionnelu uspakajający głosić artykuł. — Köln. Ztg. podaje jako nowość, że cesarz Napoleon zamierza w miejsce generała Lamoriciera posłać do Rzymu jednego z najdzielniejszych swych generałów i zwolenników władzy świeckiej papieża, p. Goyon, na dowódcę tworzących się legii cudzoziemskich w Stolicy Apostolskiej. Wiadomość tę zamieścił był już w nrze z 30 z. m. Dziennik Poznański.

Sprawa p. Meyendorffa, przeszedłszy rozmaite fazy, zbliża się nareszcie, jak się zdaje ku końcowi. Dotąd przecież przecenne o ostatecznym jej rozwiązaniu obiegają wieści. Korespondent rzymski Czasu, który pierwszy o wypadku zajął się w Watykanie doniosł, a następnie prorokował zupełne

zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rzymem a Rosyą i zapowiadał groźną burzę gromadzącą pioruny przeciw Moskwie, w ostatnim liście zwątpił o energicznych krokach gabinetu papieskiego naprzeciw dworowi petersburskiemu, który za pośrednictwem posła pruskiego znalazł w kardynałe Antonellim poparcie. Tymczasem wczorajsza Gaz. Kolońska otrzymała z Rzymu z dnia 8 bm. doniesienie z źródła wiarogodnego, jak twierdzi, iż poselstwo rosyjskie w skutek rozkazu carskiego opuszcza miasto wieczne i powraca do Petersburga, zrywając tym samym z Stolicą Apostolską dyplomatyczne stosunki. Która z obu wersji jest prawdziwą, zapewne wkrótce się dowiemy; chwilowo przecież więcej dajemy wiary pierwszej, aniżeli drugiej.

W Wiedniu projekt adresu izby niższej sejmu węgierskiego, stanowi dotąd główny przedmiot zajęcia, spychając politykę zagraniczną na drugie pole. — Bresl. Ztg. otrzymała z Wiednia bardzo ważną, jeśli się potwierdzi, wiadomość, jakoby rząd skłaniał się do przyzwolenia na osobne ministerstwo węgierskie, w razie, gdyby sejm peszteński odstąpił od żądania, aby ministerstwo to było odpowiedzialne. — Korespondent nasz konstatując rozdrażnienie panujące mianowicie w kołach wojskowych przeciw Prusom, z powodu stanowiska jakie zajęły w kwestyi księstw zaelbiańskich, dodaje, że jakkolwiek nikt w wojnę nie wierzy, to przecież rzeczą jest pewną, że Węgrzy w razie walki ochoczo i silnie poparliby Austryę na polu boju.

We Włoszech na rozmaitych punktach przyszło tych dni do zbiegów i groźnych przeciwko rządowi demonstracyi. Corresp. génér. Italienne, z której czerpiemy tę wiadomość, nie przypisuje wprawdzie przyczyny zamieszek drażniącemu postępowaniu władz, ale téż żadnych innych powodów smutnych tych dla młodego królestwa objawów nie podaje. Zaklina tylko w końcu w imię patriotyzmu tak władze jak obywateli, aby nierozważnymi czynami nie osłabiały nieukonstytuowanego jeszcze całkiem państwa.

Księżniczka Dagmara Duńska, narzeczona zmarłego cesarzewicza, zdecydowała się powierzyć swą rękę i serce bratu i następcy w dostojństwie dawniejszego oblubińca. Zaręczyny odbędą się z wielką uroczystością w miesiącu kwietniu w Kopenhadze w dzień urodzin króla Krystyana IX.

Korespondent nasz berliński podaje w liście dzisiejszym streszczenie przemowy posła Kantaka na onegdajszym posiedzeniu izby poselskiej sejmu pruskiego.

Z poważnego źródła dochodzi nas pismo następujące:

### Kasa oszczędności banku toruńskiego i Towarzystwa rolnicze.

(Głos z kraju.)

W program urządzającego się w Toruniu Banku kredytowego pp. Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Spychalskiego, wedle udzielonego nam prospektu pomiędzy innymi i przyjmowanie pieniędzy na procent do kasy oszczędności.

Uważamy zaprowadzenie takiej niejako centralnej kasy oszczędności dla stron naszych za przedsięwzięcie, zasługujące na pilną i wszechstronną uwagę Kasy oszczędności istnieją, jak wiadomo, od kilkunastu lat dość powszechnie w państwie pruskiem. I u nas jest rzadko które miasto powiatowe, któreby nie miało swej kasy oszczędności powiatowej (stanowej), — tu i w dwidzie są nawet kasy oszczędności miejskie. Działają one niewątpliwie bardzo zbawienne, lecz rozwijają się, u nas przynajmniej, niedostatecznie, do ludności mianowicie wiejskiej wcale prawie nie docierają, z przyczyn, których tu bliżej wyłuszczać nie chcemy, gdyż uchylenie ich nie od nas zależy.

Czém być mogły kasy oszczędności z małych depozytów (lokacyi terminowych), pouczają nas kraje zachodnie, Anglia, Szkocya lub Francya. W kasach tamtejszych gromadzą się pod rubryką „oszczędności“ setki milionów talarów, a w szczególności w Szkocyi są banki publiczne, które zasoby swoje wyłączenie prawie na składanych u nich funduszach oszczędnościach.

Nam się wprawdzie o podobne rezultata nie pokusić, lecz krocie i u nas by się dały zmobilizować, byleśmy się umiejętnie i gorliwie do tego wzięli; w tym względzie niemasz żadnej wątpliwości.

Mamyżli potrzebę rozwodzenia się szeroko nad korzyściami rozlicznymi, wpływającymi z wdrożenia narodu całego w zwyczaj robienia oszczędności, składania bezużytecznie leżących pieniędzy do banków publicznych, puszczaćcych je w obieg przemysłowy? Ublżylibyśmy tém czytającej publiczności. Dość tu zakonstatować, że zwyczaj taki, bardzo ważnymi są czynnikami moralności, szczęścia i potęgi narodu. I nam je przyswajając sobie, a i u nas wzmożąc się żywość cywilizacyjne, ustąpią, choć powoli, wady tradycyjne lekkomyślności, rozrzutności, lenistwa i ciemnoty. Jest to zadaniem naszym, trzeba nam go się podjąć koniecznie.

Dla dopięcia celu tego jest założenie kasy oszczędności przez bank toruński zjawiskiem bardzo pożądanym. Dając z jednej strony rękojmą wszelkiej pewności, nie tylko

przez znaczny kapitał zakładowy lecz i majątek prywatny spółników jawnych, a z drugiej strony, będąc wolny od przepisów i trybu administracyi biurokratycznej, — zaleca się właśnie bank taki, publiczny, ze wszech miar do powierzenia mu uciążliwych lub w ogóle bezużytecznie leżących pieniędzy.

Chodzi teraz tylko o to: jakich używać środków, by społeczeństwo a w szczególności lud nasz do składania oszczędności i oddawania ich na procent bankowi nakłaniać? Przedewszystkién wypada w tym kierunku gorliwą rozpocząć propagandę, której się podjąć, winni w pierwszym rzędzie duchowni, nauczyciele, pisma ludowe, a wreszcie każdy ucziwy człowiek. Zdaniem naszym mogą się wszakże i towarzysztwa rolnicze do propagowania idei téj zbawiennéj i to bardzo skutecznie przyczynić, podając sobie w tym względzie rękę z szanowném duchowieństwem.

Przyznajemy z góry, iż do przeprowadzenia téj myśli na wielką skalę potrzeba nam innego, mianowicie w Księstwie, zorganizowania towarzystw rolniczych, potrzeba nam obok towarzystw na pojedyncze powiaty, służących dla inteligencji wyższej, towarzystw mniejszych, okręgowych, ile możności parafialnych, któreby absorbowwały ludność naszą włościańską, klasę gospodarzy, tak wiejskich jako i małomiejskich, słowem towarzystw takiego zakroju jak piaseczyńskie. W Księstwie pierwszy, jeżeli się nie mylim, uczynił ku temu krok czcigodny ksiądz proboszcz Tułodziecki w Miłosławiu, przetwarzając jedno z bractw swoich kościelnych na kółko rolnicze parafialne. Nieużytecznych bractw kościelnych, któreby na podobne towarzystwa rolnicze parafialne przerobić można, jest bardzo dużo w Księstwie, a niewątpliwie i w Prusach Zachodnich. Gdzie ich nie ma, to można prawie w każdej parafii, a na wszelki przypadek w kilku razem, dostateczny do zawiązania takich towarzystw napotkać żywił.

O zawiązanie się takich towarzystw czyli kółek rolniczych parafialnych postarać się, wyszukać im siły przewodniczące i kierujące — jest właśnie zadaniem towarzystw roln. powiatowych. Niechaj tego tylko dokonają, a jużby tém grzech pierworodny istnienia swego okupili. Wśród takich towarzystw parafialnych należałoby pomiędzy innymi propagować i myśl odkładania oszczędności i oddania ich na procent. Takie działania opłaciłoby się sownie, byłoby rzeczywiście i bardzo rozsądném i bardzo użytecznym. Zarząd takich towarzystw parafialnych powinien oraz ułatwiać odbieranie i przysyłanie pieniędzy do banku. Obyłoby się w tym względzie w wielu razach nawet bez wszelkiej korespondencji piśmiennéj. Przesłane bez listu za pomocą kartek pocztowych pieniądze, zapisywałyby się na konto należności odsyłającego, należałoby go tylko na kwocie wyraźnie z nazwiska, imienia i zamieszkania wypisać, co, jak wiadomo, jest dozwoloném. Nie potrzebaby nawet osobnych książeczek oszczędności i przysyłania takowych pocztą, toby bowiem powiększyło znacznie koszta i ambaras. Składający dostaliby, jak się rzekło, osobne konto, a dla kontroli zarówno kapitału jako i rosnących procentów, przybijających się po upływie każdego roku do kapitału, odbierałby tenże z końcem roku odpis wierzytelny konta swego. Całą tę manipulacją możnaby ułatwić, generalizując termin wypowiedzenia takich oszczędności np. na 6 tygodni, a stopę procentową, dajmy na to, na 4 od sta.

Ze składaniem oszczędności, tudzież bezużytecznie leżących pieniędzy na procent ze strony członków tow. rol. parafialnych, a wreszcie nieczłonków, — wdowy i małoletnich mogą bowiem w każdym razie zastąpić członkowie, — łączy się inna bardzo ważna kwestya: udzielanie pożyczek ze strony banku.

Rozumie się, że tu tymczasowo tylko mowa być może o pożyczkach wekslowych na czas mniej więcej 3 miesięczny. Takich pożyczek mogłoby dostąpić już tylko członkowie towarzystwa, dający zupełną gwarancją z mienia i moralności, i to tylko za podpisem dwóch innych również pewnych członków, ile być może z zarządu. Takowych, niejako urzędowych ręczycieli wyznaczycy należało towarzystwu z góry na rok cały i bankowi ich wskazać, ażeby ten o ich pewności wiadomość zasięgnąć i takową stwierdzić był w stanie. Korespondencją z bankiem załatwiałby zarząd, on téż w każdym razie na punktualne uiszczanie się z urzędu pilną zwracać winien bacność, wykluczając z towarzystwa nieuiszczających się w swoim czasie.

Powyższe czynności tak co do składania oszczędności jakotéż co do zgłaszania się o pożyczki, ułatwiłyby się znacznie, gdyby tow. parafialne posiedzenia regularnie i to przynajmniej raz na miesiąc odbywały. Tym sposobem rozwiązałby się oraz problem zakładania tow. pożyczkowych dla klasy włościańskiej. Istnienie ich bowiem samodzielne w formie odrębnej, na zbyt wiele napotyka trudności, i nie jest możebnym jak w miasteczkach już znaczniejszych, nastreczających ludzi kwalifikujących się, tak z zdolności jako i z wolnego czasu, do zarządzania niemi.

Przedmiot powyżej poruszony jest tak wielkiej wagi, mając na względzie to co się koło nas dzieje i na oczywistą konieczność dźwignięcia i podniesienia klasy średniej, iż wzywamy mężów światłych, którym dobro ogółu szczerze na sercu leży, ażeby głos swój w tej materii zabrali, lub téż wprost wzięli się do dzieła. Pozwalamy sobie także na przedmiot ten zwrócić uwagę władz dycecyalnych, gdyż one bardzo znaczny i zbawienny w kierunku tym wyrzećby mogły wpływ.



Wiedeń, 12 lutego.

mających dla człowieka szczególny użytek, tudzież dają dokładnie poznać glebę i urodzajność uprawianej ziemi. Wnosząc te ogólne uwagi do galicyjskich stosunków, każdemu wiadomym, jakie bogate źródła nafty w Galicyi się znajdują i jak znaczne już w niektórych stronach ztąd płyną do wydobycia. Jednak przemysł naftowy idzie ciągle po omacku i nie ma dotąd żadnych pewniejszych przybrać kształtów. Powinno się wprawdzie za granicą spółki do eksploatacji nafty, ale nie znalazły dotąd one w kraju przyjęcia. I słusznie, takim spółkom chodzi głównie o jak największe zyski, więc od nich spodziewać się można złupienia kraju z jego bogactw, ale nie zaprowadzenia systematycznie postępującej przemysłowej. Jak te rzeczy stoją, główna trudność leży w zupełnej nieznajomości geologicznych własności ziemi. Sporządzenie więc karty geologicznej kraju odpowiedziałoby jednej z główniejszych potrzeb. Nareszcie i własności orno- i hydrograficzne także na uwzględnienie zasługują. Stoją one z handlem i przemysłem w zanadto bliskim związku, aby się nad tym przedmiotem bliżej zastanawiać potrzeba. Wszystkich względów nie omieszkał podnieść p. Majer przy motywowaniu swego wniosku, nie żądając zresztą na początek jak 2000 w. a. z funduszy krajowych na zapomóg komisji fizyograficznej. Przy tak szczupłym zasiłku praca rozłożoną zostanie na dłuższy szereg lat, ale zawsze postępować będzie mogła.

Wyliczone tutaj wnioski odesłane zostały do odpowiedniej komisji, a izba przystąpiła do obradowania nad statutem miasta Krakowa. Przedmiot to obszerny i ważny, bo w nim kwerytami socjalnymi w najściślejszym pozostaje związku. Od poniedziałku począwszy, posiedzenia izby będą się odbywać co dzień aż do uchwalenia statutu. Blizsze szczegóły w tym względzie przesyłam w następującym liście, głównie jak i opis lwowskiego karnawału.

Berlin, 14 lutego.

W wczorajszym liście wspominałem o zabranii głosu p. Kantaka wśród dyskusji nad wnioskiem p. Junga. Wskazuję na to, że Miła wasza przyjaciółka Kreuz w wspomina tylko 5 słów o niej i to następujących: p. Kantak smutaczka! znów znane polskie skargi.

Ala otóż treść przemowy: Dalekim jestem od tego, bym wyrażał słowo tracić nad prawomocnością reskryptu ministerialnego z r. 1865; wywody pp. referentów nie pozostawiły najmniejszej w tym względzie wątpliwości. Pozwól sobie tylko kilka słów do p. ministra wojny.

Zapewnił on nas, że reskrypt ów w żadnej nie jest stygmaty z interpelacją r. z. w tym samym przedmiocie, że bynajmniej nie ma być odpowiedzią na nią, że spowodowały go okoliczności pewne, na zachodzie a nie na wschodzie załóżmy. Chcę uwierzyć panu ministrowi, chociażbyśmy skądinąd w swymy mieli przeciwnie przypuszczać, mając w pamięci zniechęcenie gimnazjum w Trzemesznie, które nastąpiło jako odpowiedź na wypowiedziane życzenie izby II, aby gimnazjum to zostało przeniesione. Jestem także mocno przekonany o wartości p. ministra wojny, który wyrzekł, że rząd bynajmniej nie myśli ukrócić instytucji jednorocznych wojskowych. Jest panowie, daję wiarę dobremu intencjom p. ministra wojny.

Ala pan panie ministrze wypuszczasz z rąk wykonanie, które pozostawiasz do woli władz, jak w każdym specjalnym wypadku wedle okoliczności postąpić zechcą? Toż władze wojenne otrzymały tym sposobem środek postępowania samodzielnego. Powiedziano, że skoro utrata obywatelskich praw stanoworowych jedynym jest kryterium niedostatecznej moralnej kwalifikacji do służby jednorocznej, toby się i zdarzyć mogło, że żołnierze itp. zostaliby mogli oficerami landwery. Myślę, że nie ma nikogo, kto by chętnie takie indywidualne chciał na je przeproszonych.

Ala cóż powieszcie m. p. na taki dekret, jakim jest dekret z 12 lutego 1864 r., który ściągają się do gimnazjów i do tajnych szkół? Tutaj nie zawyrokowano bynajmniej kar honorowych, a przecież odjęto uprawnienie do jednorocznej służby wojskowej, którzy udział brali w onych związkach. Inni znów, którzy mniejsze popełniły wykroczenia, zatrzymali wprawdzie to uprawnienie, ale odmówiono im wyboru w jakiejś broni, choć słyszę, że (Tutaj odczytuje p. Kantak odpowiedź ministra hr. Eulenburga na znaną interpelację z r. z.) Słyszycie panowie, że ma udział w powstaniu polskim za rzecz nie moralną, która tego oddaje słuszność postępowaniu władzy prowincyjnej. Chodzi przeto tylko o to, co uchodzi za niemoralne, a nie o to, co za takie uchodzi, to widzimy z jego postępowania na przeciw owym gimnazystom. Tak samo mógłby rząd postąpić z rzecz niemoralną pisywanie do gazet opozycyjnych, tylko do nadreńskich.

Przytaczając ten przykład, bynajmniej za daleko nie idę. Galicja bowiem w Poznaniu wystarcza władzy policyjnej do odwołania kwalifikacji moralnej, poczucie nasze polskie i sympatya do polski domy polskie trzymały gazety i kiedy w ich obecności mówiono po polsku. W obec takiego zapatrywania się potrzeba tedy w W. Ks. Poznańskim opieki przeciw środkom politycznym administracyjnym, opieki, jaką nam tylko dać może w uregulowanie całej tej sprawy.

Minister wojny w odpowiedzi swej na przemowę kilku referentów, odpowiedział słowo i p. Kantakowi mówiąc: nadaję p. Kantaka nie chcę bliżej się zastanawiać; nie daję przecież przystawać do nieletnich korespondentów, albo do takich, o ile wiem, nie piszą do gazet aspiranci do jednorocznej służby wojskowej.

Zawszą słychać bądź o zbieraniu się bądź o projekcie obrania się tak wyborców jak i obywateli miast w Prusiech, o rozstrząsaniu uchwały trybunału i zastanowienia się nad położeniem kraju.

Wczoraj przejeżdżał tedy do Petersburga poseł rosyjski z Petersburga. Sesa przysła zapowiedziana na piątek.

Głównym przedmiotem, który zwraca na siebie uwagę publiczną jest projekt adresowy sejmu węgierskiego. Dzienniki niemieckie, w stolicy państwa austriackiego wychodzące, osadzają ten ważny dokument podług stanowiska, jakie zajęły już przedtem w obec sprawy węgierskiej. Centralistyczne organy dotąd żądają w ogólności żądania Węgrów, jako niezgodne z wymaganiami państwowymi; autonomiczne zaś identyfikują się myślą przewodnią adresu, dając do poznania, że tylko na legalnym gruncie wyprowadzić się da trwały budynek państwa; zasada zaś „użyteczności“ wychwalana przez centralistów jest „surrogatem“ prawa, już dla tego wątpliwiej wartości, że go co moment zastępować wypada innym i nowym, stosownie do innych i nowych okoliczności.

Dziennik feodalny Vaterland, połączony duchowo, a raczej spiritualnie z berlińską Kreuzzeitung bardzo oburzony na Węgrów. Nie może im tego darować, że domagają się konstytucji prawdziwej i życia parlamentarnego dla siebie i dla drugich. Organ ten, utrzymywany kosztem frakcji feodalnej „czeskiej arystokracji“, przemawia zapewne imieniem swych protektorów i oddaje wiernie ich aprecyacje polityczne. O tyle ten głos ujemny ma pewne znaczenie, o ile garstka tych ludzi, z których niektórzy jak hr. Thun, hr. Clam-Martinitz itd. piastowali wysokie urzędy, ma szansę przyjścia do władzy. Momentalnie na to się nie zanosi. Najważniejszym objawem publicystyki, jest bez wątpienia artykuł gazety wieczornej wiedeńskiej (Wiener Abendpost), którego stawia projekt adresu pod lupę rządową.

W ciężkim, tradycyjnym stylu polemiki urzędowej podnosi potrzebę wszechstronną „zgody i porozumienia“ późnie konstataje lojalność Węgrów, a nareszcie kategorycznie wypowiada, że „rząd nie przystanie ani na kreowanie odpowiedzialnego ministerium, ani na restauracyę municypiów, ani na przeprowadzenie praw z r. 1848.“

Łatwo sobie wystawić, jak niemiłe wrażenie sprawiła ekspektoracya (co najniżej) półurzędowa w obozie węgierskim. Wszyscy potępiją i formę kategoryczną i stanowcze przesądza nie o rzeczy, które właściwie zależy od króla. Może być, że chciano, póki czas, dać z góry skazówkę większości sejmowej, żeby przy dyskusji co zbyt szorstkie, oglądziła; ale zdaje się, że droga i forma nie zbyt szczęśliwie obrane. Jeden ustęp szczególnie tak był niepolityczny, że trudno pojąć, jak mógł znaleźć miejsce tam, gdzie słowa się wazają.

Dziennik urzędowy powiada, że Węgrzy nie powinni byli wspominać o wskrzeszeniu praw z r. 1848; wszak oni wiedzą „do jakich konsekwencji prawa rzucone doprowadziły“ Na to dziennik partyi skrajnej Hon z cierpkością replikuje, że sejm węgierski w roku 1861, zmysłem politycznym wiedziony, nie tykał wątku zdarzeń roku 1848, terazniejsz zaś mógłby (gdyż jest do tego wezwany) ustanowić komisję, któraby się zajęła zebraniem autentycznych dowodów, wyświecających tak przebieg jak i Genesis wypadków z r. 1848.

Izba wyższa węgierska tj. magnatów, podzielona na dwie partye; jedna chce przyjąć adres en bloc, jaki wyjdzie z obrad izby poselskiej, druga chce w osobnym dokumencie przedłożyć u stóp tronu życzenia zmodyfikowane izby magnatów (Magnatentafel). W r. 1861 obydwie izby podpisały jeden adres.

Jutro ma nastąpić stanowcza decyzja w tym przedmiocie.

Z tej strony Litawy arena polityczna coraz bardziej się ścięśnia. Kilka podrobnych sejmów niemieckich, jak szląski, tyrolski itd., pokończyło swe czynności i zostały pozamykane. Za kilka dni ten sam los spotka resztę z wyjątkiem galicyjskiego i czeskiego, jeżeli nie zostaną „wyjątkowo“ przedłużone o kilka dni, jak się dziś stało z sejmem niższo-austriackim w Wiedniu. Namiestnik Niższej Austrii, hr. Chorinsky, oświadczył na dzisiejszym posiedzeniu sejmu, że NPan raczył sesją o 6 dni przedłużyć, tj. do dnia 21 bm.

Polityka zagraniczną mało się zajmuje publiczność. Dzienniki przynoszą wprawdzie niemało materiału, któryby może w innych czasach zwracał na się uwagę. Codziennie prawie telegrams, korespondencye i wyciągi z dzienników pruskich alarmują publiczność i wypowiadają chęć i gotowość Prus przeciwko choćby mieczem wzięła gordyjskiego, którym jest ta nieskończona sprawa szlezwicko-holsztyńska, ale tu mało kto w groźby te wierzy, a nikt zgola ich się nie boi. Żyjemy w czasach zbyt realnych, nie fantastycznych; wszyscy wiedzą, że liczby są potęgą. Meteory wojskowe od pół wieku pogasły. Ani epoki Napoleona I, Fryderyka II, ani ich wyjątkowe, wyższe uzdolnienia się nie improwizują. Tak w Europie, jak z Oceanem w krwawych starciach nowszej daty liczba i nie jak liczba, odniosły zwycięstwo. Ani wojna krymska, ani włoska, ani duńska geniuszów nie wydały. Trudno bowiem było upatrzeć coś lub kogoś genialnego czy to pod Sebastopolem, czy pod Misundą.

Wojskowi, jak wszędzie, tak tu, nie obrachowują ani skutków, ani doniosłości, ani się zastanawiają nad prawdopodobieństwem kolizji. Dość im pomyśleć, że byłaby sposobność do awansu. A ponieważ jak wszędzie tak i tu wojskowi interesowani bująją fantazyją po obłokach, więc nie dziw, że na groźbę stawioną i sformułowaną w tem: że Prusacy wezmą choćby siłą Holsztyń, mają odpowiedź gotową: My odbierzemy tymczasem Szląsk, bo nas jest więcej.

Jeżeli do tych śmieszności dodać jaką nową, to chyba tę, że wszyscy z pewnością liczą na Węgrów, dodając, że ci sami podobałoby Prusakom.

Są to wszystko gołosłowne groźby i gadaniny, ale konstatawać wolno jako Signatura temporis, że Węgrzy w każdym razie poszliby z ochotą przeciw nieprzyjaciołom Austrii, chociaż stosunki Węgier do Austrii jeszcze nie ustalone. To słyszeć się daje z różnych stron.

## PRUSY.

Berlin, 14 lutego. Telegrafują z Kiel do Breslauer Zeitung: Wszyscy szlezwicko-holsztyńscy reprezentanci komitetu, zajmującego się sprawą kanału z morza niemieckiego do bałtyckiego, przybyli do Berlina. Według doniesień prywatnych zabiegi mają być bezskuteczne.

— Na ósmym posiedzeniu izby poselskiej sejmu pruskiego w sobotę 10 bm., na którym, jak wiadomo, ogromną większością przyjęto wniosek posła Hoverbecka, dotyczący znaney uchwały trybunału najwyższego, przemówił między innymi poseł Twesten. Jakkolwiek treść świetnej mowy tej już znana czytelnikom z sprawozdania korespondenta naszego berlińskiego, przecież jako ciekawy przyczynek do wyjaśnienia stosunków, panujących obecnie w Prusach, podajemy ją tutaj w całości. Brzmi ona w wiernym przekładzie, jak następuje:

„Panowie! Przemawiam z tego miejsca nie chociaż, lecz właśnie ponieważ osobiście w sprawie tej dotknięty jestem; są bowiem zdaniem moim okoliczności, w których oratio pro domo nie jest niestosowną, chociaż dzisiejsza, przy stosunkach obecnych, zamienić się może na mowę contra domum. (Wesołość.) W obec wyrażen, wygłoszonych w izbie panów, gdy roku zeszłego sprawę tę przed forum jej wytoczono i tamże odnośnie do mnie, jako też do osoby dra Gneista mówiono: o „fanatycznych, bezwstydnym, ohydnych wyrażeniach“ (wesołość), o „kłamstwach i oszczerstwach, podłościach i niegodziwościach“ (słuchajcie! słuchajcie!) — a z drugiej strony w obec usiłowań zatroszczenia mnie przez grozenie nieprawą siłą — sądzę, iż wolno mi będzie dziś odrzucić poniekąd względy zwyczajne. (Przyzwolenie.) Następnie, wbrew przyjętemu zwyczajowi przyjdzie mi wymienić nazwiska kilku osób, nie dla osobistej satysfakcyi, lecz ponieważ w tej kwestyi żywioł moralny wiele przeważa. Zasłaniam się w tem powagą sławnego męża. Junius oświadcza w swych listach: „Środki ścigajcie a nie mężów, taki jest okrzyk zwyczajny udanego umiarkowania. Jest to nikczemna obłudą, przez którą wymyślona, przez głupców w obieg puszczona.“ (Bardzo słusznie!) „Na cóż zda się osłaniać niedorzeczne dążenia albo zgubne tendencje, skoro dozwolimy, by doradcy i wykonawcy nie tylko pozostawali bezkarnymi, lecz nadto wpływ posiadali i obrażali nas, szcując się posiadaniem łaski króla swego?“ A Pope oświadcza w tym względzie: „Walczycie przeciwko idei zbrodni, nie naruszając osób, to walka podobno nie niebezpieczna, lecz walka przeciwko cieniem.“ Panowie, nam tu nie z cieniami, lecz z rzeczami rzeczywistymi rozprawiać się trzeba. Wnioski i wybuchy gniewu w izbie panów, obelgi i wykrepy prasy konserwatywnej potwierdzają w ubiegłym roku wyrzeczone zdanie moje o zarządzie sprawiedliwości. Przypuszczam, iż mowa moja ówczesna nie jednemu była niewygodną, zdawało mi się wszakże piękną być chwilą dla sądownictwa pruskiego, gdy prezesowie sądów w izbie panów, pp. Uhden, Goetze, Zander i hr. Rittberg, jeden po drugim powstali z miejsc swych i zareczali za swą uczciwość; (słuchajcie, słuchajcie!) ale wtenczas nie tylko pp. Below, Safft-Pilsach i t. p., lecz nawet mężowie, na których mi szacunku zależy, uważali oskarżenie me za przesadzone, wyrażenia za zbyt ostre. Mniemam, iż ostatnia uchwała trybunału dowiodła, o ile zdanie moje było słusznym (bardzo dobrze! nader prawdziwie!); trybunał przewyższył najsmielsze oczekiwania moje. (Zywe potakiwanie.)

Zdjęto maskę; tak panowie, rządy hr Bismarcka, Eulenburga i zur Lippe dokazały już tego, iż najwyższy nawet sąd krajowy nie tylko w pośmiewisko obraca prawa i ustawy kraju — do tego od dawna przywykliśmy — lecz nawet własne, niedawno temu powtórnie wydane uchwały. O tychże mówił wam wczoraj p. referent. Wyliczył wam przypadki, o których się dowiedział, a nasamprzód sprawę posła Łyskowskiego z roku zeszłego. Z innej sprawy, która się w tymże dniu, tj. 11 stycznia 1865 toczyła, zakonstatowałem, iż w senacie karnym wtenczas zasiadali: przewodniczący Schlieckmann i radcy trybunału najwyższego Goldammer, Frech, Heffter, Kuhne, Holleben i Tippelskirch. Wszyscy wymienieni panowie byli także obecni na posiedzeniu d. 29 stycznia rb., a wszyscy z wyjątkiem pp. Frech i Goldammer głosowali w myśl rzędu. (Słuchajcie, słuchajcie!) W roku ubiegłym sprawa dla rzędu była obojętną, chodziło tylko o obrazę radcy ziemiańskiego; wówczas też sam prokurator naczelny wniósł o odrzucenie skargi. Teraz, gdy przytłumiono głos prasy, mównica także ma zamilknąć. Rząd dołożył starań wszelkich, by wymódz uchwałę przeciwko izbie. Tenże prokurator obecnie wniósł o wytoczenie skargi, a sędziowie, z których przecież wówczas większa część orzekła przeciwko skardze, dziś przemówili za nią. (Słuchajcie, słuchajcie!) Daleki jestem od dziecinnego wyobrażenia, jakie p. prezes Goetze przypisywał mi w izbie panów, jakoby znał członkowie trybunału najwyższego na nowo namyśleć się mogli, jakby w sposób grzeszny i złośliwy nadweryżyc brzmienie praw. (Słuchajcie! wesołość.) Wiem, że skoro rząd zamysła o zniesieniu dawnego zwyczaju i ustalonego praw znaczenia, by natomiast nową interpretacyą zaprowadzić, że natenczas, mówię, zawsze skarżyć się będzie na „niedogodność“, „dziwaczności“, że oświadczy, iż nowych uchwał potrzeba i że wtenczas względy najrozmaitsze podsuwa. Naczelnicy prokuratorowie, prezesowie, ministrowie nawet rozmawiają z tym i owym, słowem wskrzeszają opinię, stosowną do swych widoków. (Słuchajcie! słuchajcie!) Powiadają o prezesa Schlieckmanna, iż gdy był jeszcze wiceprezesem najwyższego sądu krajowego w Naumburgu, umiał doskonale wpływ wywierać na sędziów. Jeden z takowych przypadków sądownie nawet zakonstatowano. Przypadki takie zawsze się powtarzają; boć też władza, gardząca prawem, przy sterze utrzymania się nie zdołała, gdyby jej służalcza bezecność nie wspierała. (Silne oklaski!)

Powtarzam tylko po krótko przebieg tej sprawy. Nasamprzód zabrzmiał okrzyk boleści w izbie panów, tutaj wsparł go wniosek p. Heydta; nastąpiły deklamacje o „niesłychanych wykroczeniach, nieznosnych nadużyciach“; temi samymi skargami, co wolność prasy za czasów absolutyzmu, w izbie tej obarczano swobodę mowy. W izbie najprzód podano wniosek,

by za "pomocą praw istniejących ukroczyć naszą swobodę mowienia. Kilka dni wprzódy p. przewodniczący ministrów zwołał w tej sali: „Oskarżać was nie możemy“, w izbie panów rzekł: „Spróbujemy“. Teraz próbę uczyniono i próba się udała; sędziowie senatu kryminalnego prowincji wschodnich zrównoważyli głosy członków senatu prowincji nadreńskich, lecz trzeba było utworzyć większość. (Wzruszenie.) Prezes przeto p. Uhden wzmochnął senat kryminalny dwoma sędziami pomocniczymi (wesołość, słuchajcie, słuchajcie) i w ten sposób uzyskano większość o głos jeden. Ten głos dość miał siły, by obezwładnić zasadnicze prawo konstytucji w sprzeczności z wyrokami innych sądów w tej sprawie, w sprzeczności nawet z własnymi kryminalnego senatu uchwałami dawniejszemi. Panowie ministrowie niechaj tryumfują z powodu odniesionego zwycięstwa; lecz chociaż sędziom swym nadadzą wszystkie ordera państwa pruskiego, gwiazdy ran nie zakryją, które ludzie ci zadali czi swojej przed współczesnymi i przed potomnością (żywe, wszechstronne brawo!), lecz niestety zadali nie tylko czi własnej, lecz także czi swój ojczyzny. (Okłaski.) Hrabia Bethusy-Huc podał wniosek o motywowane przejście do porządku dziennego, ponieważ nie znamy w brzmieniu dosłownem uchwały i powodów trybunału najwyższego. Również p. minister sprawiedliwości na tę zasadzie się oparł i sądzi, iż walczyliśmy po omacku. Gdybyśmy zaczęli chcieli, ażeby nam uchwałę przedłożono, natenczas nigdy może nie ujrzelibyśmy jej, dopóki tu będziemy (słuchajcie!); nie wolno milczeć naprzeciw napaści na przywileje izby i oczekiwać, czyby nas przypadkiem o uchwałę nie uwiadomiono. Rzecz sama przez świadectwo ministra sprawiedliwości oczywista; powody ciekawości naszej niechaj nie wzniecają.

Chcieć się spierać • znaczeniu jasnego przepisu paragrafu 84 konstytucji, byłoby obrazą, wyrządzoną zdrowemu rozsądkowi. Czcigodny sędzia pruskiego państwa, tajny radca sprawiedliwości Ammon odpiera obecne rozróżnienia i zastrzeżenia, jako „niegodne uczciwego człowieka.“ Według teraźniejszego oświadczenia jenerałego prokuratora Grimm artykuł 84 nic więcej nie oznacza nad to: „Za orzeczenia w ogóle nie karogodne, posłowie także karani być nie mogą. (Słuchajcie!) Tak, panowie, zła wola odwołuje się do szermierki słowami, w obec której nic niema niedopuszonego, ale częśći prawo odpychają takową (Bardzo dobrze!) Konstytucja nasza zastrzega nam swobodę słów. Niezbędność rękami takowej uznają i przycisk na nią kładą niemieccy mistrzowie polityczni; stary Zachariä, konserwatywny, oświadcza: „Sprzecznością byłoby pociągać do odpowiedzialności członków parlamentów, którzy uczestniczą we władzy prawodawczej; oni o ile w tym stanowisku działają, uczestniczą także w nieodpowiedzialności zwierzchniej władzy prawodawczej,“ a profesor Zöpfl wnioskuje, że członków stanów za żadne wyrażenie się o systemie lub organach rządu przed sąd zapoznać nie można, prócz w razach, gdy konstytucja wyraźnie to nakazuje lub dopuszcza. Cóż natomiast znaczy odwołanie się do niebezpiecznych przywilejów, do zamierzonej bezkarności? Wszelkiego prawa można na złe użyć, inaczej byłoby też nadto niewinne i bez wartości. Czyliż władza wykonawcza częściej od każdej innej władzy nie dopuszcza się nadużyć, a czyliż przeto zechcemy znieść władzę wykonawczą? Czyliż ukoronowani monarchowie krwawych zbrodni nie popełniali? Czyż do tego władzę królewską znieść chcemy? Rzeczywiście mniemam, panowie, iż wykroczenia, wywołane swobodą mowy w parlamentach, małym tylko zagrażają niebezpieczeństwem; prawdziwe nadużycia tego rodzaju same przez się poprawiają się. (Bardzo słusznie!) Gdy stary pułkownik Sibthorpe w angielskiej izbie gminnej nazwał ministrów bezecną szajką zbrojczy (wesołość), śmiano się z tego, lecz nikt nie pomyślał pociągnąć go do odpowiedzialności. Tak, panowie, nawet w cesarstwie francuskim, gdy także w roku ubiegłym wstąpienie cesarza na tron nazwano „zbrodnią“, nikt nie targnął się na parlamentarną swobodę mowy; tu zaś przy każdym jeszcze wykroczeniu w niebogłose wołają: państwo zginie, skoro zasuwki nie wsuniemy. W Anglii bez wątpienia oskarżenie jest dozwolonem, jednakże nikt skargi nie wytacza, bo nie chce się wystawić na pośmiewisko. Tylko nasze stare biurokratyczne, jawności nieprzychylnie przywyknięcia zrodziły praktykę, która niedozwala uczynić rządowi zarzut nieprawności lub niestosowności, bez narażenia się na karę. (Okłaski.) I w takim stanie rzeczy p. naczelny prokurator śmie twierdzić, iż z powodu niezawisłości sądów żadne nie grozi niebezpieczeństwo parlamentnej swobodzie mowienia! (Wesołość.)

Tutaj otwarcie wyrazić trzeba skargi kraju, osądzać i w razie danym potępiać działania rządu i organów tegoż. Pan prokurator naczelny uznaje mowę posła za karygodną, skoro zawiera „wyrażenia do rzeczy nienależące, lub, pod któremi karygodny zamiar przypuszczać można.“ Nie znaczy to nic innego nad to, iż w izbie tej takie tylko opinie wypowiedziane na karę nie zasługują, które i po za obrębem izby karyby nie ściągnęły. Teraz panowie, jakież skutki wypłyną z uchwały trybunału? Po każdej sesji tyle będzie procesów przeciwko posłom z powodu mów, tutaj powiedzianych, ile jest teraz procesów o przestępstwa prasowe. Przy ściślej wykonaniu przepisów, w końcu żaden z nas nie byłby wolny od kary ani z jednej, ani z drugiej strony. Dalsze następstwa: rozgłoszenie mów nie jest zakazanem, za mowy jednakże nastąpi kara; tak więc z śledztwem kryminalnem łącząłoby się dyscyplinarne przeciwko urzędnikom w izbie wystąpienie.

Być może, iż stronnictwo konserwatywne mniema, że sprawa ta nie może mu zagrażać żadnem niebezpieczeństwem, zdanie takie jest mylnem (okłaski). Dopóki stronnictwo to dzierży przewagę, dopóty władza przeciwko niemu występować nie będzie; gdyby jednakże władza w nasze dostała się ręce, natenczas użycie jej w ten sposób na zawsze trzeba by uniemożliwić. (Bardzo słusznie.) Sprawa więc wyłączeni przeciwko nam skierowana. Na przyszłość, lub też za grzechy przeszłości, skoro p. minister sprawiedliwości zechce przetrząsać stenograficzne sprawozdania z ostatnich lat pięciu, li zależeć będziemy od łaski p. hr. zur Lippe. Wystawcież sobie dalej, panowie, zającie następujące: minister powstaje i oświad-

cza: preopinantowi nie będę odpowiadał, załatwi to rzecznik mój po sesji (Wesołość). Pan minister sprawiedliwości wczoraj w tę niemal myśl się odezwał i z powodu wniosku naszego i mów groził nam; p. minister spraw wewnętrznych mogłby p. ministrowi sprawiedliwości przyjść w pomoc i rozporządzić straż policyjną w izbie tej (bardzo dobrze!); mógłby posłów, jako schwytanych na gorącym uczynku, kazać uwięzić na tej mównicy (Wesołość i wzruszenie). Panowie! Czyliż to się zgadza z godnością zgromadzenia parlamentarnego, ciała prawodawczego, czyliż w ogóle mówiliby jeszcze można o wypełnianiu obowiązków prawodawczych? Żądza prześladowania i fanatyzm stronnicy wywołać mogły podobną uchwałę; wykonać jej nie można, skoro w ogóle parlamentaryzm ma istnieć. Powiedziano, iż wniosek nasz przekracza prawa, przysługujące sądom, nie jest to trafne. Wniosek p. Kannegiessera, podany na nowo przez p. Rohdena, żąda, aby głównie zwrócić się przeciwko ministrowi sprawiedliwości; zdaniem jego tenże jest intelektualnym sprawcą i ekstrahentem uchwały, on bowiem każdej chwili zaleci może swym prokuratorom, by podobnych uchwał, podobnych skarg nadal nie wywoływali. Powiedziano, iż nie mamy prawa, unieważnienia uchwały najwyższego sądu. Zarzut to nie słuszny; trybunał najwyższy dawniej odmówił sądom prawa ukroczenia parlamentarnę swobodę słowa. Prawda, iż uchwały podlegają zmianie, takową umozębni minister sprawiedliwości, skoro w inny sposób złoży senatu trybunału lub innych sędziów pomocniczych powoła. Przysłać jednakże prawo takie ministrowi, znaczyłoby tyle, co uczynić go samowładnym. Zauważano, iż trzeba nam pod wszelkiemi warunkami poddać się wyrokom sądowym. Nie ma wątpliwości, panowie, iż w ogóle stan prawny państwa zasadza się na poszanowaniu każdej władzy państwowej; lecz, panowie, na poszanowaniu jej dopóki pozostaje w prawem określonych karbach, nie zaś, gdy takowe przekroczy (słuchajcie! słuchajcie!). Szarujmy prawa działalności sądowniczej, lecz sędziowie niechaj szanują nasze.

Czyliż zresztą żadnego wyroku sądowego zacząć nie wolno? Gdyby trybunał najwyższy, wbrew zapewnionej paragrafem 43 nietykalności osoby królewskiej, zechciał wytoczyć przeciwko monarsze pruskiemu śledztwo lub go ukarać, czyliż w razie takim najzapaleńszy wielbiciel władzy sądowniczej przypuści, że rządca kraju prawnie winien się poddać takiemu wyrokowi? Mówię, że nie! Jednakże paragraf 43 nie jest świętszym od paragrafu 84 (brawo! bardzo słusznie!); oba zawierają ta sama konstytucja, po za obrębem której niemają praw żadnych ani korona, ani naród (okłaski). Na mocy także członkowie izby poselskiej bezwarunkowo i nigdy za mowy, w izbie powiedziane, przed kratki sądowe pociągani być nie mogą. Skoro sądy nadużyją swęj władzy bądź przeciwko § 43, bądź przeciwko 84, uchwały ich nie będą więcej wypływem z władzy sądowniczej, lecz z władzy rewolucyjnej (huczne okłaski), aktami przemocy, naprzeciw którym obrona jest uprawnioną (okłaski). Protest nasz w obecnej chwili naprzeciw przemocy, bezwładnym jest, ale wrócimy kiedyś do protestu tego. Zarzut, jakoby wniosek nasz zawierał wezwanie do oporu, dotyczy obowiązków posłuszeństwa urzędników. W ubiegłym wieku obydwa Moserowie wskazywali na to, iż posłuszeństwa po urzędnikach wymagać się godzi li w obrębie praw krajowych i konstytucji. Według zdania profesora Waltera w Bonn, opór bierny i nieposłuszeństwo ze strony urzędnika często nietylko prawem są, lecz obowiązkiem (okłaski), a Robert Mohl oświadcza odnośnie do tego przedmiotu: „Lotr sprzedaje się niegodziwości!“ (Bardzo dobrze!) Panowie, tuszę, że i w Prusiech, gdy przyjdzie wybierać pomiędzy zaprzysiężoną konstytucją a przeciwnym ustawie rozkazem bądź ministra, bądź sądu, znajdą się urzędnicy, którzy pójdą za głosem sumienia, chociażby wiedzieli, że los swój narażają.

Liczne są środki, któremi bronić się możemy, podobnie jak to czynią w Anglii i Francji, tylko przeciw jednemu stanowczo wypada mi wystąpić, tj. przeciw deklaracji względem artykułu 84go; wniosek taki powinien być odrzucony, jako uwłaczający godności izby. (Żywe okłaski). Ostatnie lata okazały, iż konstytucji naszej gwarancji niedostaje; prawo krajowe nie na zawsze może pozostać zawieszem od zachcianek władzy. Dziś wnieśmy słup pograniczny; uznawać każdą zaczepkę, żądającą bądź przeciwko konstytucji naszej wymierzoną, za nieprawą i postawić na swoim, gdy czas nadejdzie — to jedyny nasz wybieg. Gdyby rząd choć trochę pomyślał o przyszłości państwa, sam zatrwożyłby się tym ostatniem zwycięstwem; właśnie napaści takie wstrząsają teraźniejszością i zasiewają ziarno zakłóceń w przyszłości. Prawda, rząd ma wszystko po swojej stronie: powagę imienia monarszego, pieniądze i działa, policję i sądy, jednakże jedno ma przeciwko sobie — sumienie pruskiego narodu (huczne okłaski). Fakta takie jak te, co tu zaszły, zdradzają opór uczciwych ludzi, a opór taki w końcu otrzyma górę. (Bardzo słusznie!) Fakta takie zdradzają niechęć i spokojnych nawet napełniają ufnością, że nie doby pokoju, lecz chyba tylko dnie z em sty nadejdą. (Żywe wzruszenie, okłaski).

Dla nas, panowie, uchwała ta nowy peryod ustaliła; od-tąd z nas kaźden osobistym honorem związany ze sprawą kraju. (Głośne okłaski). Dziś nam oświadczyć wypada według słów walecznego średnich wieków wieszczka: „tchórzem jest, komu żądza boju zastygnie w łonie, kto spocznie, gdy rządzą zuchwalcy, zanim zbrodni poprzestaną.“ (Brawo.) Panowie, znajdaj nas tutaj, gotowych narażać osoby nasze bezwzględnie, skoro prawo i cześć i przyszłość ojczyzny naszej tego wymagać będą (brawo!); lecz sądzę gotowych nietylko do mówienia, lecz także do działania, gdy stósowna nadejdzie pora, (głośne, kilkakrotne brawo) a pora ta nadejdzie! Właśnie fakta tego rodzaju najpewniejszą winny nam być rekojmia przyszłości. Bo wysilenia takie zwykły być zarazem ostatniemi (bardzo słusznie!); dnie, w których Karol I, król angielski, zamyślał uwięzić członków parlamentu, były chwilą przedgonną dla panowania jego w Londynie (Słuchajcie, słuchajcie!) Manuela żandarmi wyprowadzili z izby, jednakże nie mównica zapadła się, lecz runął tron! (Słuchajcie, słuchaj-

cie, wzruszenie.) Konstytucja nie zabezpiecza nas przed downicznymi i moralnymi nadużyciami, za pomocą których raz państwo konstytucyjne usiłują zepchnąć do absolutyzmu, jednakże bądźmy przeświadczeni, że wróci życie konstytucji a z niem swoboda i godność mównicy. Wtedy, panowie, będzie wiara, gdy znów nie będzie dostawać nieodzownych komy przyszłości, lecz wtenczas, panowie, ufam, przypomnia sobie ostatnią uchwałę trybunału i nasze dzisiejsze powienie.“

## KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 lutego. Kwestya budujących się lub projektowanych kolei żelaznych jest obecnie na porządku dziennym ze wszech stron pojawiają się usiłowania dążące do wyprzedzenia z Warszawy kilku nowych linii komunikacyjnych, dle świeżego ogłoszenia rady zarządzającej budową drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej roboty ziemne na linii w ciągu bieżącego roku będą ukończone, a nawet i przestrzeń od Warszawy do Siedlec oddaną będzie w ciągu roku do użytku publicznego. Także kolęj fabryki miasta Łodzi ma być, jak się dowiadujemy z pewnego źródła z dniem 1 marca rb. oddaną do publicznego użytku. O jakiej kolei z Warszawy do Sandomierza, któraby przecięła i fabryczne okolice gubernii radomskiej, dawniej już kilkakrotnie była mowa; nie zarzucono go bynajmniej, obawę nawet powstał plan zbudowania pobocznej linii, łączącej bryczne miasto Tomaszów rawski z koleją warszawsko-sandomierską, z czego zapewne z czasem powstałaby linia prowadzona na przestrzeni od Rokiczin do Radomia, a łącząca drogi żelazne warszawsko-wiedeńską i przyszlą warszawsko-sandomierską.

Dziennik Warszawski ogłosił przed kilku dniami potwierdzenie przez hr. Berga wyroku przeciw kapitanowi talionu fortecznego warszawskiego Romanowowi, na którego tenże, „za niestosowne postępowanie w wydawaniu włości żołnierzom i inne wykroczenia“ ze służby oddany został. Zdaje się, iż zwyczaj malwersacyi, powszechny w niej wśród wyższych stopni w armii rosyjskiej, nie wyszedł dotąd z praktyki i od czasu do czasu zmusza władze do egieznego zapobieżenia nadużyciom, przez starszyznę na podkomendnych popełnianym.

Na tegoroczną wystawę warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych nadesłano następujące obrazy: Ruskić, Przewóz na Dunaju między Szczawnicą a Krościami; Malinowskiego, krajobraz; Maleckiego, Wejście do kościoła pobernardynskiego w Warszawie; Brzozowskiego, skowa Skała; Millera, portret damy; Łepkowskiego z kowa, akwarella, kopia obrazu z wielkiego ołtarza fary w czu, (osobliwość archeologiczna); wreszcie Marcini Leonarda portret, przedstawiający popiersie damy z marmuru.

Ze ziemia nasza obfituje w rozmaite skarby i zasoby ukryte w jej łonie, których częścią przez niewiedomość, częścią przez niedbalstwo nasze dotychczas odszukać i spożytkować nieumieliśmy, najlepiej dowodzi niedawne odkrycie białych łomów kamienia litograficznego we wsi Brzozówce w kuskim powiecie, a obecnie wiadomość o znalezieniu węgla brunatnego w okolicy Krzemieńca na Wołyniu. Przed niejakim czasem bowiem nadesłano uniwersytetowi kijowskiemu kawałek masy, znalezionej na górze Kuliczówce pod miastem Krzemieńcem, dla zbadania i objaśnienia jej natury. Mniejsza część tej używali mieszkańcy w kuźniach w miejscach węgla. Palił on płomieniem, wydając z siebie odor siarkowy, żelazny, wszelako nie topi. Fakultet matematyczny pomienionego uniwersytetu oświadczył, iż to jest lignit czyli węgiel brunatny i to dobrych przymiotów. Według prób w kuźniach okazało się, że nie jest dogodnym dla wzniesienia ognia silnego, z tego tylko powodu, iż będąc w stanie surowym wymaga wysuszenia chociażby na powietrzu. Użytek i korzyść dobywania lignitu zależy od ilości tegoż i cen miejscowych materiałów palniczych. Ze lignit znajduje się na górze Kuliczówce, o tém uniwersytetowi kijowskiemu już wiadomem było, albowiem od r. 1825 w gabinecie tegoż uniwersytetu znajduje się podobny z tego miejsca okaz, obok którego i obecny pomieszczony został.

— Na dniu 11 lutego odbył się świetny bal urzędowy w zamku królewskim dawany przez namiestnika hr. Berga na który około 300 osób, wojskowych i cywilnych dygnitarzy i urzędników z rodzinami się zgromadziło.

## ROSYA.

— Korespondencya z Petersburga do Journal Bruxelles, o której wspominamy w przeglądzie dzisiejszym brzmi:

Ciąg dalszy w Dodatku.

## Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 15 lutego.

z d. 14

Powł-trze: pogodne		Olęj: luty.....	41 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	15 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Zyto: słabi		kwiecień-maj.....	15 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	15 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
luty.....	46 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Wypowiedz. żyta.....	1000	1000
na wiosnę.....	46 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>	Wypowiedz. okowity	—	—
maj-czerwiec.....	47 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>	<b>Kurs wal:</b> stało		
Owies: na wiosnę....	26 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>	N. poz. 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> list. zast.	92	91 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Okowita: słabo		Amerykany.....	72	71 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
luty-marzec.....	41 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Polskie pap. pie.....	77	76 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
kwiecień-maj.....	41 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>			

„Nikt nie zaprzeczy ważności i doniosłości temu środkowi. Naturalnie więc do rady państwa należało jego roztrząsanie i wydanie opinii. Rada państwa nie składa się wcale z nieprzyjaciół rządu; nie mało zawatowała już ona dotąd środków gwałtownych i niesprawiedliwych; zdawałoby się więc, że na niej można polegać. Ale nie! promotorowie środka tego nie ufali radzie państwa, dekret nie był poddany pod jej roztrząsanie i uchwałę.

„Zdawałoby się, że przynajmniej rada ministrów powinna byłaby wziąć udział w akcie politycznym takiego znaczenia. Nie zaufano przecież nawet radzie ministrów; panowie ci nie zostali powołani do zdania swjej opinii i nie więcej o niej wiedzieli, jak Towarzystw salonów Petersburgskich.

„Rada państwa i rada ministrów zastąpionemi zostały w tej okoliczności przez radę specjalną, zwaną komitetem w polskim. Pojmujecie dobrze, iż nie składa się on z emigrantów polskich, ani z ludzi w jakikolwiek sposób rządowi rosyjskiemu podejrzanych. W tym to komitecie projekt ukazu był roztrząsany. Rzecz nie do uwierzenia; nawet ten komitet go odrzucił, dwa tylko w jego łonie głosy przemówiły za nim, były to głosy dwóch braci Milutynów, ministra wojny i sekretarza stanu, dwóch promotorów projektu.

„Jednakże Imperator Aleksander dał dekretowi swe zaawertowanie i sankcją najwyższą. Nie potrzebuje zwracać uwagi waszej na całą doniosłość faktu tego. Zaiste Rosya nie jest krajem konstytucyjnym, i car jest samodzielnym w całym znaczeniu wyrazu tego. Wszakże nie lada jest rzeczą przedsięwzięcie środek tego rodzaju, nie śmiać zapytać o zdanie ani rady państwa, ani rady ministrów, przedsięwzięcie go przeciwko zdaniu ludzi najbardziej gotowych do pochwalenia wszystkiego, cokolwiek wymyśleć można w duchu nieprzyjawnym Polsce; owoż akt ten, powstający wśród podobnych okoliczności przyjąłby był za zdumieniem w salonach Petersburgskich i w najwzrostszych sferach administracyjnych. Minister spraw wewnętrznych podał się do dymisji. Car odmówił przyjęcia i zobowiązał p. Wałujewa do jej cofnięcia.

„Lecz bardzo rozpowszechnioną jest wiadomość, że temi dniami organizacya ministerstwa dozna głębokiej zmiany. P. Milutyn będzie mianowany pierwszym ministrem z prawem przedstawienia osób, którym zechce tekę powierzyć. Car przedstawia sobie bezpośrednio tylko trzy ministerstwa: wojny, spraw zagranicznych i domu carskiego. Wszystkie inne pozostawiają będą pod wysoką opieką wielkiego wezyra.

„Zadają sobie pytanie, przez jakie to względy i jakimi środkami przyszedł p. Milutyn do pozyskania tak wielkiego zaufania swego pana i do wywierania nań tak ogromnego wpływu. Charakter cara Aleksandra przedstawia szczególne sprzeczności. Jest on bardzo zazdrosny o swą władzę a znieść nie może wdawania się w szczegóły. Nie jest bardziej zgodny z jego usposobieniem umysłu, jak danie carte blanche temu lub owemu indywiduum w tej lub owej sferze określonej.

„Używszy zaś raz takiego środka, z rzadkim uporem powstrzymuje się on od wracania do tej materii i usiłuje utrzymać władzę nienaruszoną w rękach tego, któremu ją powierzył. Przy takim stanie umysłu cara p. Milutyn wniósł usiłując, że można bezpiecznie oprzeć się tylko na stronnictwie, które narodowemu zowie, a którebyśmy słuszniej nazwać mogli stronnictwem bezwzględnie moskwińskim. Udało mu się przekonać cara, że w chwili, kiedyby się od tego stronnictwa odłączył, w chwili, kiedyby nie zechciał iść za nim aż do końca zostałby przymuszony do rzucenia się w objęcia stronnictwa liberalnego, które narzuciłoby mu niezwłocznie rząd parlamentarny.

„Owoż, rząd parlamentarny jest w chwili obecnej przedmiotem wszystkich obaw kamaryli. I rzyczyna tego prosta. Rząd konstytucyjny wymaga listy cywilnej; jakkolwiek by ta lista miała być, nie mogłoby już być mowy o dotychczasowej rozrzutności, z której kamaryla więcej niż ktokolwiek korzysta.

„Znacie teraz położenie rzeczy u dworu, lecz trzeba jeszcze wejść w niektóre szczegóły, na które zaledwie wskazałem. Narodowem zwane stronnictwo jest demokratycznym, biurokratycznym, autokratycznym i socjalistowskim; innemi wyrazami jest to stronnictwo niwelatorów, które nienawidzi wszelkiej wyższości moralnej, wszelkiej niezależności; jest ono na gruncie przeciwnem wszelkiej wolności a szczególnie rządowi konstytucyjnemu, ale tymczasowo prowadzi dzieło rewolucyjnego. Nie mam potrzeby wchodzenia w szczegóły, ażeby dać wam poznać; patrzcie tylko na stronnictwo, które przywodził do siebie w was imię liberalnego (przypominamy, że Journal des Bruxelles jest organem stronnictwa klerykalnego Belgii p. R.); też same dążności, też same instynkta, tenże sam duch; tylko, że u was jest konstytucya, której nam brakuje. Wszyscy zaczynają to pojmować i spostrzegają codziennie widocznie, że jedynym środkiem zaradczym na zle byłoby i gwarancje konstytucyjne.

„Dworzaństwo w Moskwie i w Petersburgu oświadczyło w tym sensie. Przedtem dworzaństwo gubernii twerskiej wyraziło też same żądania. Wszystko, co pragnie panowania i władzy, wszystko, co chce walczyć z dążnościami socjalistów zarazem z samowolą władzy, wzdycha do rządu konstytucyjnego. Car osobiście zdaje się być stworzonym na monarchę konstytucyjnego. (To co samże korespondent powiedział wyżej o charakterze Aleksandra II w widocznej jest z tym sprzeczności p. R.) Niestety! oszukują go i wmawiają weń, że nie ma on swą władzę wtedy, gdy zasada monarchiczna porządek społeczny podcinają się w podstawie przez wszystko, co się obecnie dzieje.

„Nie podobna pomyśleć bez drzenia o tem, co nas czeka w niedalekiej zapewne przyszłości. Armia zupełnie jest dezorganizowana. Niegdyś posłuszeństwo żołnierza względem oficera było bez granic; dziś nie zwyczajniejszego, jak roz-

trzelanie żołnierza za policzek, dany oficerowi. Szynkownie pomnażają się z nadzwyczajną szybkością, pijaństwo do okropnych dochodzi rozmiarów, rozpusta nie ustępuje mu wcale. Choroby zjadają powstające wyniszczają wioski.

„Na uniwersytetach, w ksiązkach, w dziennikach, rozpowszechniają się zasady równie bezbożne jak szkodliwe społeczeństwu, rewolucya postępuje wielkimi krokami.

„Stronnictwo, będące obecnie usteru spraw, opiera się na kamaryli, biurokracyi i dążnościach socjalistów, które się wszędzie objawiają. Tymczasem, gdyby w chwili obecnej udało się zaprowadzić rząd konstytucyjny, ogromna większość powstałaby przeciwko dążnościom rewolucyjnym. Za nie wiele czasu od chwili obecnej dwa tylko stronnictwa będą możliwe w Rosyi; stronnictwo rewolucyjne, które przybiera miano narodowe, i stronnictwo zachowawczo-liberalne, które bierze za punkt wyjścia zwolanie izb i gwarancje rządu konstytucyjnego.

„Rzecz trudną do wytłumaczenia jest stanowisko Moskowskija Wiedomosti. Zaiste dziennik ten nie jest ani demokratycznym, ani biurokratycznym, ani autokratycznym; nie jest on socjalistowskim i nie chce rewolucyi; tymczasem jest to potężna podpora stronnictwa, które ma w chwili obecnej przewagę; możnaby powiedzieć, że wziął on sobie za godło: rzeczpolita jedna i niepodzielna, widziwszędzie dążność do federalizmu i pod tym pozorem popycha rząd do narzucania wszędzie języka i narodowości rosyjskiej bez względu na to, że zwolanie parlamentu zapewniłoby jedność i całość imperyum daleko lepiej niż wszystkie Kaufmanny i Bezaki na świecie. Od czasu do czasu robi on minę, jakby się spostrzegł, że za daleko idzie, to wszakże nie przeszkodziło mu wcale pochwała a nawet wywołać środka, dotyczącego sprzedaży dóbr w prowincjach zachodnich.

„Dekret nie powiada, że grunta nie mogą być sprzedawane katolikom; cofnięto się przed wyrazem, który najlepiej rzecz maluje; powiedziano: „osobom pochodzenia polskiego.“ To nieokreślone wyrażenie przyczynia już wielkich trudności, które rozciągać będą samowolnie dwajprokonsulowie, zarządzający prowincjami zachodnimi.

„Pod tym względem jeszcze jedna uwaga. Dotąd mówiono zawsze, że te prowincje są rosyjskie i nie wolno było nikomu utrzymywać, że są polskie. Niedawno wszakże w restrykcje wystosowanym do Kaufmanna sam car powiedział, że trzeba kraj ten rosyjskim uczynić. Nie jest więc nim dotąd. Czemże jest?

„Zem się nie omylił twierząc, iż zakaz posiadania ziemi dotyczy tylko katolików, najlepiej dowodzi to, że wielka liczba właścicieli polskich zdecydowała się przyjąć prawosławie dla zachowania majątku. Tak przynajmniej zapewnia korespondent z Wołynia do Dziennika Poznańskiego. Wolimy sądzić, że wiadomość ta nie znajdzie potwierdzenia.“

Telegramy.

**Wiedeń, 14 lutego.** Telegrafują ztąd do Breslauer Ztg.: Izba magnatów węgierska nie będzie obstawała przy odpowiedzialności ministerstwa. Natomiast rząd zezwolił na ministerstwo węgierskie i przywrócenie ustaw municypalnych. — Kraje przedlitawskie nie otrzymają żadnych koncesyj (?). W zakładzie kredytowym wykazała się defraudacya 300,000 fl., z tego powodu akcyje spadły.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 15 lutego.** Nie chcąc bynajmniej osłabiać wiary w istnienie trychlin i szkodliwości ich dla organizmu a nawet życia ludzkiego, ile że za tem tyle smutnych przemawia doświadczeń, pozwalamy sobie wszakże nadmienić o fakcie, który nam tych dni opowiadano. Na początku stycznia zjedli trzej tutejsi rzeźnicy, pp. A. K., F. K. i R. T. w przytomności weterynarza departamentowego p. Ryfferta w lokalu rzeźnika Morchla na Wronieckiej ulicy każdy po kawale surowego mięsa wieprzowego, wziętym ze sztuki, która przy poszukiwaniu mikroskopijem okazała, iż miała trychliny, osoliwszy go wpięć i opieprzywszy należycie. Panowie ci są zdrowi dotychczas; e y zaś skutki jakie później się okazały, pozostawiamy należy czasowi.

— W ostatnią sobotę przed południem przejechała machina parowa na bydgoskim dworcu kobietę i na miejscu ją zabiła. Kobieta ta, będąca teściową robotnika, w dworcu mieszkającego, przysłała z miasta, a obwinawszy sobie głowę chustką dla rzeźnistej deszczu i wiatru silnego, nie słysząc, przechodząc przez szyny żelazne, że machina nadchodzi.

— Wedle skazówek niektórych zdaje się, że bank pruski zniży nie zadługo obecne disconto, gdyż rzeczywiście nie podobna też, aby na dlugo utrzymać się mogła znaczna różnica ceny, jaka obecnie zachodzi pomiędzy discontem w obiegu prywatnym (4 3/4 pct.) a discontem banku (7 pct.), chociażby nawet, czemu zaprzeczyc trudno, wysokość kursu wekslowego na giełdy zagraniczne, mianowicie na Amsterdam obawiać się kazała ponownego silnego odpływu srebra w razie zniżenia disconta.

— Król. rejencya zarządziła podobno, jak słychać, aby zamknąć cmentarz protestanckich gmii cywilnych, ile że nie podobna pozwolić, iżby przy wzmagając się ludności i budowli cjerjano cmentarze wśród miasta. Pewny wszakże termin nie został jeszcze tym końcem oznaczony.

— Skutkiem ustawicznych deszczów woda w Warcie urosła znowu o kilka cali.

— W poniedziałek wieczorem po 7 godzinie wóz pocztowy, przewożący codziennie paki i listy z poczty chwalszewskiej do głównego gmachu pocztowego a pędzący zwykle szalonym prawie biegiem przez ulice miasta, uderzył na Chwalszewie dyszlem tak nieszczęśliwie w konia furmana Kaźmierskiego, który właśnie wybierał się w podróż, iż koniowi natychmiast wnętrzości wyszły. Koń zdechł następnie z rany tej.

— Donosiliśmy już o burzy, połączonej z błyskawicą i grzmotem, która w nocy z dnia 6 na 7 bm. przeleciała ponad powiatem wschowskim. Obecnie donoszą o tejże burzy, że przeciągała przez Buk, Leszno, Rądków i Pleszew, miejscami w dachach, oknach i ścianach domów i zabudowań gospodarskich wielkie uczyniwszy spustoszenia.

— Z Kościana donoszą pod dnim 6 bm. do Posener Ztg, co następuje: Na gruncie młynarza R. B. w Kielczewie, wsi pod Ko-

ścianem leżącej, pokazywał się kilkakrotnie o zmierzchu człowiek obcy z kijem o żelaznym końcu, którym grzebał w ziemi mianowicie w bliskości płotu. Pewnego nadto poranku przysłał od właściciela znajoma młoda dziewczeczka, przedstawiając mu, iż mu ukaże skryte na gruncie jego pieniądze, jeżeli jej odda część ich. Właściciel tedy obiecał jej połowę, a dziewczeczka wskazała również na miejsce pod płotem już przeszukane. Dla większej więc pewności postanowiono wzdłuż płotu owego wykopać rów, przy czem spodziewano się niezawodnie natrafić na skarb ukryty. Kopaniem rowu zajęto się natychmiast. Słońce zniżało się już ku zachodowi, ale w dniu nie odkryto nic prócz kilku cegieł. Jutro, pomyślano, odkryjemy skarb, aż oto, gdy się rano od pracy znów zabierano, znalezione w jednym brzegu wykopanego wzoraj rowu tuż przy płocie otwarto, cegłami wyłożoną ale próżną dziurę. Czy w dziurze tej rzeczywiście pieniądze były ukryte i kto je w nocy podesłał, dotąd jeszcze nie wysłędzono.

— Do tejże gazety donoszą z Wolsztyna, iż w nocy z niedzieli na poniedziałek czyli z 3 na 4 bm. zajął się ogień w stajni na podwórzu gościnnego Henniga w Krzyszu, który przy silnym wicherze spalił w przebiegu ledwo pół godziny i stajnią ową i dom mieszkalny czyli gościniec i leżący naprzeciw dom gospodarza Kliema, zanim pomoc nadbieść zdołała. Gościnny nietylko nie uratował z rzeczy swoich lecz nawet żona jego, która trochę dłużej zatrzymała się w gorącym domu, tak się znacznie poparzyła, iż należy wąpić o jej życie. I muzykant wiejski, który w gościncu zamyślał przencować, znaczne odniosł rany przez poparzenie się. W gościncu tym tańczono do godziny 1 z północy — a o 1/2 spozstrzeżono już ogień, kiedy gospodarz dopiero co położył się był na spoczynek. Przyczyna ognia nie wiadoma dotąd, lecz odkryją ją zapewne policyjne poszukiwania.

**Rawoź, 12 lutego.** Przed tutejszym sądem toczyła się w zeszłym tygodniu następująca interes żywy wzbudzająca sprawa. Pan Franciszek Budziszewski ze Starogo Grabkowa oskarżony za udział w powstaniu polskim o zdradę stanu, uznanym został, w Berlinie jako wiadomo, niewinnym zarzuconej mu zbrodni. Ponieważ jednak w odnośnym wyroku zastrzeżono śledztwo z powodu innych zarzucanych mu przestępstw, przeto oskarżony go król. prokuratora, że 1) w prowincyi poznańskiej dowodził niepowołany zbrojnym hufcem (§ 97 kodeksu karnego) 2) że pod Pызdrami, Słupcą, Konimem i Kłoczewem w Królestwie polskim połączył się z innemi osobami i że złączonymi siłami napadł na wojsko cesarsko-rosyjskie, gdy pełniło służbę swoją. (§ 91 i 89, § 4 również 3 kodeksu karnego). Co do wymienionego pod 1, przestępstwa uznany został obżalowany niewinnym z powodu braku dowodów. Co do oskarżenia drugiego wywołał rzecznik p. Budziszewskiego, tutejszy radca sprawiedliwości p. Sander w mowie, uznanej za świetną ze wszech stron, że klient jego nie rokosz, lecz zdrady stanu w obec Rosyi się dopuścił. Nie dla „bijatyki“ (Paukeren) bowiem lecz by walczyć przeciw Rosyi przybył p. Budziszewski z Meksyku, gdzie służył w armii francuskiej, odbywszy daleką owa, uciążliwą i niebezpieczną podróż. Gdy i obwiniony sam to potwierdził, wykazywał dalej obrońca, że § 78 kodeksu karnego zastosowany być winien a klient jego uznany niewinnym, ponieważ wzajemność co do ukarania politycznych przestępstw w ko. wencyi między Prusami a Rosyą z dnia 8 sierpnia 1857 § 13 nr. 3 nie była stypulowana. Nie podobna zaś dzielić dolus, gdyż inaczej możnaby równom zupełnie prawem nie tylko wnieść oskarżenie o bunt, ale i o zamordowanie poddanych rosyjskich, przypuściwszy, że z powodu skutku instytut sądów przysięgłych na zawadzie nie stoi. Lubo w wyroku przyjęto zdradę kraju wobec Rosyi za udowodnioną, skazano jednak obżalowanego na 6 miesięcy więzienia, oparłszy wyrok na tem głównie, że gdy delictum jeno obejmuje kilka, największa kara zawyrokowaną być musi (§ 337). Obrońca założył apelacyę.

**Z. Września, 13 lutego.** Staraniem nauczyciela p. Szymańskiego odegrało towarzystwo amatorskie we Wrześni na korzyść ubogich dzieci „Lobzowian“. Na ogólne żądanie towarzystwo dwukrotnie przedstawienie to powtórzyło, a licznie zgromadzona każdą razą ze wsi i miasta publiczności oklaskami zadowolnienie swe okazała. Nie mało też trudu i pracy p. S. przy urządzeniu tych przedstawień miał do podjęcia. Jedną z takowych niech mi wolno będzie przytoczyć. Istniało przed czasami we Wrześni towarzystwo amatorskie niemieckie, którego pozostali członkowie, po rozwiązaniu takowego, pozostałe kulis jeszcze posiadają. Kulisów tych użyli oni przy przedstawieniu „Doktora Medycyny“ i również do wzyty wspomnianego przedstawienia użyć przyrzekli. W skutek jednakowój zajęcia jakiegoś pomiędzy Polakiem a Niemcem, obcyim przedstawieniu ludźmi i w lokalu innym, kulisów przyrzeczonych w dniu przedstawienia pierwszego odmówili. Przedstawienie koniecznie odbyć się musiało, bo i takowe ogłoszonym i bilety już rozkupionemi były. Pracą mozolną p. S., wspieraną gorliwością członków towarzystwa i obywateli, scena stanęła wieczorem na oznaczoną godzinę i przedstawienie z ogólnem słuchaczy zadowoleniem się odbyło. W imieniu wielu składam tu publicznie p. S. za podjęte trudy, a w ogóle całemu towarzystwu za doskonałe przedstawienie „Lobzowian“ szczerą podziękę.

© **Kościan, 10 lutego.** Sprawą, która obecnie bez wątpienia najbardziej zaprzęta lub zaprzętać powinna umysły obywateli tutejszych, jest wkrótce, bo za miesiąc, nastąpić mający wybór nowego burmistrza miasta naszego. Fakt to mało znaczy w obec wypadków świata politycznego, uważany wszakże za stanowiska zasadniczego ważny, a tem większego znaczenia miejscowego. Widząc przeto obojętność, z jaką Dziennik zamieszcza w swych łamach wszystko, co sprawy narodowej dotyczy, nie wątpię, iż i nad tym przedmiotem dozwolicie mi na tem miejscu kilka uwag uczynić. Nie rozwdzę się nad tem, czyli i w jaki sposób dotychczasowy burmistrz kościański odpowiadał zaufaniu, przez wyborców weń położonemu, czy i jak wypełnił zadanie cywilnego naczelnika miasta, o samym tylko akcie wyboru słów kilka wypowiedzieć sądzę nie od rzeczy. Gościnność wygórowana, prawdziwie słowiańska dobroć serca po stronie naszej dozwoliły od wieków zagnieździć się w naszej dzielnicy wielkopolskiej żywiołom obcym, których liczba coraz to bardziej się zwiększała. Później, przynajmniej się do winy, niedbalost i nieogledności nasza żywiołom tym zgotowała drogę do owładnięcia takich nawet urzędów, które będąc wynikiem wyboru ludności krajowej, zawsze tylko krajowcom być powinny być poruczonemi. Ztąd poszło, że nawet w czysto polskich obywatelach naszych, niezmerną większość obywateli polskich, nie korzystając z praw swoich, do reprezentacyi miejskiej, na pierwszy nawet urząd miejski, przypuszczają obcych. Czas aby się upamiętali, czas aby przynajmniej korzystała ze sposobności prawnie nadarzonej. — Prawo zamianowania zastępców swoich, urzędników swych, prawo wyborcze, według zdania mego, jest w ogóle prawem najważniejszem, pierwszym krokiem do samorządu, do którego przecież każda społeczność cywilizowana dążyć powinna. Jeżeli zaś w społeczeństwie szcześliwem, nie zagrożonem niebezpieczeństwem zdnem, wykonanie kardynalnego prawa tego jest powinnością każdego obywatela, to natomiast w społeczeństwie takim, jak nasze, jest świętym obowiązkiem i grzeszy każdy, kto go nie wypełnia. Z tych powodów sądzę, iż i w naszym mieście prawni wyborcy nie zaśpią ważnego aktu wyboru, że poczują się do obowiązku, jaki wkłada na nich społeczeństwo, że nakoniec uznają ważność i doniosłość zasadniczą swobodnego wyboru. Słyszę już wprawdzie tu i owdzie głosy, iż ten lub ów nie otrzyma potwierdzenia od wyższej władzy; głosy to są próżne i zawczasem, nie o to chodzi czy wybrany otrzyma potwierdzenie wyższe lub nie, bo o tem wyborcy stanowić nie mogą, ale nie powinni też o tem przesądzać zawczasem, ich zadaniem bezwzględnie jest przeprowadzić na wyborze kandydata swego, przeprowadzić go, skoro to jest możebną rzeczą; a chociażby nawet, czego w tym razie nie przypuszczam, z przekonani byli, iż zwycięstwa nie odniosą, to i natenczas jeszcze walkę wyborczą stoczyć powinni, pomni owego: in magnis volui

sat est. — Później donoszę więcej o tej sprawie, na dziś poprzestane na wzmiance, iż kwalifikujący się na urząd burmistrza powinni się zgłosić tu dotąd do p. Dra Pałickiego, starszego reprezentaty miejscy.

Od 1 stycznia rb. wychodzi tu u nas w drukarni i pod redakcją Winklera tygodnik pod napisem: Połączony donosiciel powiatowy dla miasta Poznania i powiatów poznańskiego, kościańskiego i bukowskiego; „Vereinigtes Kreis- und Anzeigblatt etc.“ Tygodnik ten, wydawany co czwartek, za opłatą 7 1/2 sgr. na kwartał, zamieszcza na początku rozporządzenia władz w języku polskim i niemieckim, prócz tych zawiera same tylko inseraty. Ma to być podobno donosiciel urzędowy, zapewniano mnie nawet, iż zapisanie go jest niejako obowiązkiem; w takim razie dziwna, że właśnie nasz mały Kościół dostąpił zaszczytu być ogniskiem dla tego rodzaju pisma urzędowego; tem bardziej, że niepraktyczność tu jest oczywista. Niech bowiem np. rejencya poznańska w czwartek wieczorem zechce ogłosić rozporządzenie ważne na dzień następnny, natenczas ogłoszenie to w Kościele spoczywać będzie przez tydzień cały, aż gdy się zjawi nareście, żadnego skutku mieć nie będzie.

Karnawał miał tu u nas jak najskromniej, nie było hucznych balów, ani „tańczących wieczorków“, ani przedstawień amatorskich, natomiast wieczorki literackie ześrodkowały życie towarzyskie w kilku domach obywatelskich.

Donosiliśmy już o powrocie powszechnie szanowanego ks. S. Tomickiego na probostwo swoje w Konojadzku, nie mniej wyczytałem w Dzienniku wzmiankę o dziełach jego, wydanych podczas dwuletniego więzienia w Wisłoujściu. Dziełka te zwłaszcza wiersze pilnie w mieście naszym czytają, a szanowny autor, który już jako redaktor Szkołki Niedzielną tak znakomite sprawę naszej wyświadczył przysługę, odstąpił w nich talent poetyczny wcale nie poposili. Nie mając w tej chwili dzieł tych pod ręką, później bliższych nadesłę wam o nich wiadomości.

Przybyli do Poznania dnia 15 lutego.

BAZAR. Właśc. dóbr Szułdrzyński z Lubasza, Sulimierski z Domnina, Sezaniecki z Łaszczyna, Zakrzewski z Osieka, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Czapski z Bukowca, profesor dr. Pawlicki z Warszawy. HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Mieszkowski z Wąsoczyzna, Henike z Pomeranii. HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Dzierżawca Szulczewski z Cykawa, radzca Wackermann z Rogoźna. TILSNERA HOTEL GARNI. Wł. dóbr Matecki z Grabia, Węgierski z Drezna, agron. Milewski z Węgierek.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.

Table with columns: Do, godz., min., pora dnia. Rows include destinations like Wrocławia, Warszawa, Starogrodu.

Przybywające pociągi (w budynku poczt.)

Table with columns: Z, godz., min., pora dnia. Rows include origins like Starogrodu, Warszawa, Wrocławia.

Odchodzące poczty osobowe.

Table with columns: Do, godz., min., pora dnia. Rows include destinations like Dąbrowki, Kargowy, Krotoszyna.

Przybywające poczty osobowe

Table with columns: Z, godz., min., pora dnia. Rows include origins like Trzemeszna, Krotoszyna, Wągrowca.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Giełda poznańska, 15 lutego. Pozn. 4% nowe listy zast. 91 5/8, Pozn. listy rent. 92, Bankn. polsk. 76 3/8 pl. Udział komandyt. w Tow. akcyjnym Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 97.

Zyto: luty 43, luty-marz. 43, marz.-kw. 42 3/4 - 3/8, na dostawę wiosenną 43 1/2, kw.-maj 45 1/2 - 1/4, maj-czer. 45 3/4, tal. pl. Okowita: (z beczką) zakup. 3000 cent. na luty 14 1/2, marz. 14 1/8, kwiec. 14 3/12 - 3/8, maj 14 3/4 - 3/8, czerw. 15 1/12 - 1/8, lip. 15 1/12 - 1/8, tal. plac.

Giełda berlińska, 14 lutego.

Na giełdzie dzisiejszej górowało po większej części lepsze usposobienie; kursa znacznej części papierów podniosły się; lecz ich zbieg, oprócz niektórych, ścięsił. Z resztą targ w ogóle bez zewnętrznych pobudek. Papiery austriackie płacono wyżej; pruskie dość ożywione, niektóre polskie i rosyjskie spadły.

Walory pruskie: Dobrow. pożycz. pstwa (4 1/2%) 100 plac., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 104 1/4, pl., Obl. pstwa (3 1/2%) 88 5/8, pl., Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 121 plac.

List. zast.: Zach.-prusk. (3 1/2%) 80 1/4 plac., dto (4%) 88 1/4, pl., dto (4 1/2%) 96 1/2, zd., Pozn. nowe (4%) 91 1/8 plac. Listy rent: Pozn. (4%) 92 1/4, pl., Prusk. (4%) 93 1/4, pl.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 61 plac., Poż. nar. (5%) 64 plac., Losy z r. 1854 (4%) 75 zd., Losy kred. z r. 1858 (4 1/2%) 71, pl., Losy z r. 1860 (5%) 79 3/8, pl., Losy z r. 1834 (5%) 49 1/2, zd. Poż. w sr. z r. 1864 (5%) 67 1/4, zd. — Ros. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 92 3/4, pl., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 68 1/4, plac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 1/2, zd., dto cząstk. po 500 złp. (4%) 89 1/4, zd., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 64 3/4, plac. — Włoska pożycz. (5%) 62 3/4, zd., — Amer. pożycz. (6%) 1882 71 1/4, plac. — Akcje i ol. Żel.: Kol. mind. 165 1/2, pl., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 80 plac., Austr.-franc. 108 1/4, pl., Warsz.-wied. (5%) 65 3/4, pl. — Banki itd.: Austr. kred. (mo 5%) 72 3/4, pl., Pozn. prow. (4%) 103 1/4, z., Szląsk. stow. bank. (4%) 114 plac. — Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2%) 101 1/4, plac., Hansem. (4 1/2%) 100 1/4, zd., Henckel (4 1/2%) 100 1/4, pl., Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2%) 10 1/4, zd., Meining. (4 1/2%) —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113 1/4, pl., ldr. 111 1/2, pl., suweryny 6.24 1/4, pl., nap. 5.13 1/4, zd., półimp. 5.17 1/4, plac., doll. 1.12 1/8, pl. Zagr. banknoty 99 3/8, pl., Ros. bankn. 76 3/4, pl. — Dyskonto bankowe. 7.

Ziemiopłody, okowita itd.: Targ dzisiejszy całkiem ożywiony a żądania za wszystkie płody były wyższe. Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46—75 tal. przednia biała pol. 73 1/4 - 1/2, żółta szląsk. 68, zwyczaj. czer. polska 55, podjesza biała pol. 46, takżeż pom. 49 tal. pl. Żyto: 2000 funt. w miej. cena regulac. 46 1/2, na luty 46 1/2, na dostawę wiosenną 46 3/4 - 47 1/8, maj-czerwiec

47 5/8 - 3/4, czerw.-lip. 48 1/2 - 5/8, lip.-sierp. 48 3/8 - 3/4, tal. plac. mien. 1750 funt. mały i duży 32—45, tal. szląski 37—39, Owies: 1200 funt. w miej. 24—28, szląski 25—26, przedni 26, polski 24 1/2 - 25, czeski 26, cena regul. 25 1/2, tal. plac., na luty czer.-lip. 27 1/4, lip.-sier. 27 tal. płacono. Groch: 2250 funt. do wania i na paszę 48—64 tal. plac. Rzep zimowy: 1.0—120, Rzepik zimowy: 105—110, latoowy: 95—105 tal. plac. Siłniane: 70—80 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu płacono, na luty 15 1/2 - 1/4, 16 pl., luty-marz. 15 1/2 - 1/4, marz.-kw. pl., kw.-maj 15 3/4, plac., maj-czerw. 15 1/2 - 1/4, wrzes.-paźdz. 13 1/2 - 1/4, plac. Olej siemienny: 100 funt. w miejscu bez beczi 14 1/2, plac. Okowita: 8000<sup>o</sup>. (Tralles) w miejscu bez beczi 14 1/2, cena regul. 14 3/4, na luty i luty-marz. 14 5/8 - 3/8, pl., marz. kwiec. 14 1/2, kwiec.-maj 14 1/2 - 1/4, 5 pl., maj-czer. 15 1/4, czer.-lip. 15 1/2 - 1/4, sierp. 15 1/2, tal. pl.

Ceny mięsa: —

Giełda wrocławska, 14 lutego.

Koniczyna czerwona: trzyma się w cenie, zwyczaj. 14, śred. 15—15 1/2, przednia 16—16 1/2—17 1/4, biała: ceny mało zmien. zwyczaj. 13 1/2—15, śred. 15 1/2—16 1/2, przednia 17 3/4—20—21 tal. Żyto: 2000 funt. nieco zdrożało, zak. 2000 cent. na luty 44 1/2, marz. 43 1/2, pl., kw.-maj 43 1/2—44 1/2, pl., maj-czerw. 44 1/2, pl., czer. 45 1/4, zd., lip.-sierp. 46 1/2, tal. zd. Pszenica: na luty 59 tal. Jęczmień: na luty 39 3/4, Owies: na luty 37 1/4, kw.-maj 38, plac. Rzep: na luty 142 tal. zd. Olej rzepiowy: ceny zmienione, w miejscu 16 zd., na luty 15 3/4, pl., luty-marz. 15 1/2, kw.-maj 15 1/2, zd. 1/2, pl., maj-czerw. 15 1/2, zd., wrz.-paźdz. 13 1/2, plac. Okowita: ceny nie zmienione, wypow. 40,000 kwart. w miej. 13 1/2, zd. 3/4, pl., na luty i luty-marz. 14 1/2, zd. i pl., kw.-maj 14 1/2, pl., maj-czerw. 14 1/2, pl., czer.-lip. 14 1/2, pl., lip.-sierp. 15 tal. pl.

Na targu: piękna śred. pościel

Table with columns: Pšenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch. Rows show prices for various goods.

Rzep: 304—290—275 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepik zimowy: 288—278—258 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepik latoowy: 234—224—210 sgr. za 150 funt. brutto. Okowita kartoflana: 100 kw. po 80<sup>o</sup>. Tralles, 14 lutego 13 1/2, tal. plac

Giełda szczecińska, 14 lutego.

Pszenica: płacono drożej, w miejscu 85 funt. żółta 65—70, maj-czer 71—71 1/2, czer.-lip. 72 1/4—72 1/2, lip.-sierp. 73 1/2, tal. Żyto: kupnie i droższe, 2000 funt. w miejscu 46—47 1/2, plac., dostawę wiosenną 47 1/2, pl., maj-czerw. 48 1/2 - 1/4, pl. i zd., czerw. 49 1/4 - 1/2, tal. plac. Jęczmień: 70 funt., na dostawę wiosenną szki 40 1/2, tal. zd. Owies: w miejscu 47—50 funt. na dostawę w seniu 20 1/4, tal. zd. Olej rzepiowy: poąpniejszy, w miejscu 13 1/2, zd., na luty 15 3/4, pl., kw.-maj 15 1/2 - 1/4, wrzes.-paź 13 1/2, tal. plac. i zd. Okowita: kupna, w miejscu bez beczi 14 1/2, 17 1/4, pl., na luty 14 1/2, pl., na dostawę wiosenną 15 1/2, 14 1/2, pl., maj-czerw. 15 1/4, zd. i pl., czerw.-lip. 15 1/2, zd. 1/2, tal. pl.

Na targu: pszenica 56—58, żyto 46—50, jęczmień 34—40, owies 26—30, groch 48—52, siano 1 tal. 5 sgr., słoma 14—15—tal, ziemniaki 15—20 sgr

Giełda warszawska, 13 lutego.

List. zastaw. 110, 84 1/4, pl. — Oblig. skarb. (rs. 100) 83 1/4, pl. Akcje kol. żel. warsz.-wied. — pl., — Akc. kol. żel. warsz.-buk. 67 1/4, zd., — Nowa pożycz. ross. 1864 prem. (5%) 116 3/4, pl. — Listy lik. (4%) 74 1/4, zd.

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żyobliński w Poznaniu.

Dnia 19 b. m. odbędzie się żałobne nabożeństwo w Uzarzewie pod Swarzędzkiem za duszę s. p. Łukasza Narozulaka, żołnierza legionu Polskich uczestnika mordczych bitew napoleońskich w Hiszpanii, Niemczech, Polsce i Rosyji. [824]

Z dniem dzisiejszym przyjmować będą chorych rano od 7—8, z południa od 3—5. Dr. Kaczorowski, [826] przy ulicy Wrocławskiej No. 35

Urządnik gospodarzy obeznany w swoim zawołaniu, który zdolność udowodnić może wiarogodnymi zaświadczeniami znajduje natychmiast miejsce w Słektkach pod Kostrzynem [808]

Gwernantka Polka życzy sobie od 1 kwietnia umieszczenia. Dowiedzieć się można w ekspedycy Dziennika. [806]

Kilku zdalnych, plnych zecerów (lecz tylko zdadni) znajdzie zatrudnienie w drukarni Ludwika Merzbacha.

Ekonom, polak, wolny od wojskowości, i mogący zarząd samodzielny prowadzić gospodarstwa, życzy sobie od św. Jana rb. obowiązki przyjąć. Poste restante X. X. Białośliw powiat Wyrzyski, (listami fran.) [821]

Majster młynarski, znający się także na pilarce, może się zgłosić do zarządu fabryki w Zakrzewie pod Kleckiem. [757]

Organista żonaty razem i kościelny w obowiązkach pobliżu Poznania zostający poszukuje miejsca od św. Wojciecha r. b. chociażby na samotnego. Bliższe wiadomości udzieli P. Szumiński, organista przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu. [839]

Rynek Nr 77 jest od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia lokal w którym obecnie się restauracya pana Cierpki znajduje. Bliższą wiadomość udzieli pan Żuromski przy ulicy Koziej. [835]

W nowym domu na Rybakach pod Nr. 1 i 2, na pierwszym piętrze są dwa pokoje i kuchnia od 1 kwietnia do najęcia. [837]

Można wynająć sklep z dużym oknem wystawnym przy ul. Wodnej No 24; mieszkanie w sklepie do handlu przy Nowym Rynku No. 6 u A. Hoffmanna. [822]

Obwieszczenie. Losy Golubskiej loteryi, które dotychczas nie są jeszcze wyprzedane, jako też i pieniądze za wyprzedane, prosimy pokornie odesłać na ręce tego, kto je przesłał, i to w jaknajkrótszym czasie, gdyż bez tego niepodobna nic stanowczego rozpocząć, a czas nagli. Przynęt dołączamy wykaz dochodu pieniężnego: PP. Maciejewscy z Kołatu 3 tal. 10 sgr., WP. Jackowscy z Bielic 10 tal., Wny sędzia Łykowski 12 tal. 15 sgr., Z Torunia 3 tal. 2 sgr. 6 fen., WP. Howieccy z Ryńska 5 tal., WP. Narzymy z Jabłonowa 10 tal., X wikary Dr. Borasz w Toruniu 3 tal., WX. profesor Połomski z Pelplina 1 tal., P. Godlewski 5 sgr., P. Antonina Czerwińska zlp. 53 gr 10, P. Senańska zlp. 1 gr. 15, W. A. Tokarska z Chojna zlp. 100. P. Lipszyca gr. 15. Golub, w lutym 1866. Zarząd. [8-7]

Na dniu dzisiejszym otworzyłem w tutejszym mieście Handel nasion i ziemiołdów w poł. z domem zleceń pod firmą: Józef Fränkel, które to przedsiębiorstwo łaskawym względem jak najuprzejmiej polecam. Poznań, dnia 14 lutego 1866. [823]

Józef Fränkel, Kantor: róg Garbar i ulicy Butelskiej No. 12. [831]

Wielki wybór francuzkich szali K. Żupański. [831]

Francuskie kamienie młyńskie najlepszej jakości poleca pod gwarancją z warunkami fabryka Fr. W. Schuize w Berlinie przy ulicy „Schönhauser-Alée 3.“ Skład w Poznaniu posiada właściciel młyna Stahl, przy ul. prowadzącej do dworca kolei żelaznej (Bahnhofstrasse). [724]

Nasiona leśne i leśne drzewka do sadzenia poleca zarządca leśny H. Gaertner w Schoenthal pod Żeganiem (Szląsk pruski) i przysyła na żądanie cenniki gratis. [837]

Aparata stereoskopowe z 12 obrazkami po 25 srg., grupy aktówek, krajobrazy itd. po cenach bardzo umiarkowanych poleca Jozef Jolowicz, w Rynku Nr. 74. [829]

Licytacya koni. Dnia 23 lutego, po południu od 2 godziny, w Lesznie, w podwórzu hotelu de Pologne, sprzedawane będą: kary ogier, 5' 8" wielki, 5 lat stary, kasztanowaty ogier, 5' 5" wielki, 7 lat stary, publicznie najwięcej dającym za natychmiastową wypłatą. [825]

Zarząd Twarzystwa ku ulepszeniu hodowania koni. Dobre preparata z trychin po 7 1/2 sgr., również mięso obficie trychinami przepętnion poleca Dr. Mankiewicz, przy ulicy Wilhelmowskiej No. 33. [833]

Hiszpańskie winogrona, algierskie kalafiora, wędzone morskie węgorze, tuste wędzone lososie i wielkie elbląskie minogi poleca Jakób Appel, [830] ul. Wilhelmow. 9, naprz. hot. Myl

Świeże węgorze wędzone i marynowane, łososia wezerskiego wędzonego, minogi elbląskie, sardynki rosyjskie w Mixed Pickles, sardynki francuzkie w oliwie, śledzie holenderskie, kawior strachański, poleca A. Kunkel jun., narożnik ul. Wodnej i Jezuickiej. Zamówienia na świeże ryby morskie wszelkiego rodzaju przyjmuję i uskuteczniam takowe w czasie najkrótszym. [837]

Canna discolor jako najpiękniejszą roślinę do obsadzenia klombów po taralze tuzin, a 4 talary kop. poleca Szanownej Publiczności K. Matiejka, ogrodnik w Rogallnie pod Kurnikiem. [820]

Świeże tuste kielskie sielawy i bydlinki odebrał [832] A. Kunkel junior.

Przez cały post śledzie wędzone własnego wędzenia, marynaty rozmaitego gatunku i kawior astr. Józef Wache, ul. Szkólna No. 11. [834]

Nasienie żółtych, olbrzymich buraków polskiego gatunku szefel po 7 1/2 tal., met. po 15 sgr. sprzedaje (233) Karol Heinze w Klecku.

Pralnia A. M. Winter, krawca męskiego, przy Aiei 26, naprz. poczty, poleca się do czyszczenia garderoby męzkiej i damskiej z płam wszelkiego rodzaju. Farbuje, façonuje i modniuje. (836)

Sprzedaż baranów z tutejszej zarodowej owczarni Nogrut zaczyna się 17 lutego. Nowydwór. pow. toruński, w lutym 1866 (621) Buchholts.

Bazar. W poniedziałek, 19 lutego 1866 wleczorem od godziny 7 1/2. KONCERT dany przez Francisz. Bende fortepianisty, z łaskawym współudziałem oes. kr. nadw. śpiewaczki opery Panny Ludwiki Tipka. Program już znany. Biletów na krzesła numerowane po 20 sgr. i do stania 15 sgr. dostać można w nadwornym składzie muzykali Ed. Botego i G. Bocka. Cena przy kasie 1 tal. Zamówione bilety zachowują się tylko do soboty, 17 lutego [838]

Teatr miejski w Poznaniu. Dla chrypki p. Carriona zapowiedziano na piątek, 16 lutego opera Ernani odwołuje się a natomiast na beneficj komedii Wilken krotochwila ze śpiewem „Die schinenbauer.“ J. Keller.